

## GRAND - PRIX Pięciu jezior. Cz. II - Hartowiec.



Ta edycja Pucharu była rozegrana 09.02.2002 na jeziorze Hartowiec przede wszystkim jako Puchar Dyrektora a wyniki są wliczone do Pucharu Pięciu Jezior.

Tym razem na zawody wybraliśmy się w powiększonym składzie: Andrzej Nowakowski, Piotr Ignaczak, Mirosław Brzeziński, Zbigniew Bajno, Artur Salamon i Marcin Majewski. Na miejscu byliśmy tuż po godz. 7.00. Okazało się, że i tym razem frekwencja dopisała. Zapisanych zostało 47 zawodników. Mnie osobiście cieszy, że zawody zdobywają coraz większą popularność. Jest ciekawiej, możliwe są większe przetasowania w klasyfikacji.

Zostaliśmy podzieleni na dwa sektory. W sektorze A znalazł się: Artur, Zbyszek i Mirek. Andrzejowi, Piotrkowi i mi przypadł sektor B. Losowanie stanowisk i odprawa odbyły się sprawnie i bez zbytecznych problemów. Po sygnale do wejścia na stanowiska mieliśmy, jak zwykle, 30 min. na przygotowania: wiercenie i nęcenie. Po sygnale „wolno łowić” zacząłem tak jak ostatnio, tzn. od większej mormyszki. Z ostatnich zawodów pamiętałem, że ryb jest dużo, biorą dobrze i często trafiają się leszcze. Głębokość wynosiła ok. 4m, więc do szybkiego łowienia wybrałem ciężką mormyszkę. Zacząłem łowić od strony lądu. Niestety bez efektu. Sprawdziłem po kolei wszystkie przeręble. Cisza. Nie było to zbyt optymistyczne. Pierwsze branie miałem dopiero po dłuższym czasie. Właśnie od strony lądu. Kiępsko szło zacinanie i po

złowieniu 2 płotek zmieniłem mormyszkę na mniejszą. Niestety więcej brań nie miałem. Znowu zacząłem obławiać inne przeręble. Brania zaczęły się po dłuższym czasie od strony jeziora. Mniejsza mormyszka dała mi lepszą skuteczność zacięć kosztem dłuższego opadania. Jednak opłacało się. Ryby ( płotki ) brały przy każdym opuszczeniu. Często mormyszki nie zdążyła osiągnąć dna. Gdy brania urywały się, wrzucałem kulkę zanętę i przechodziłem do innego przerębla. Ryby bardzo dobrze reagowały na zanętę i po chwili wracały. Byłem przekonany, że wszyscy łowią. Trochę martwił mnie fakt, że biorą same małe płotki. Jeśli ktoś trafi chociaż jednego leszcza to wygra. Po pewnym czasie usłyszałem, że połowa zawodników nie łowi w ogóle lub ma kilka pojedynczych ryb. Byłem trochę spokojniejszy ale moi najbliżsi sąsiedzi jednak łowili i wyniku do końca nie byłem pewien.

Po zważeniu okazało się, że mam 1550g ryb ( 72 płotki i 1 jazgarza ). Tę turę wygrałem. Zadzwonił do mnie Mirek z bardzo kiepskimi wieściami. On i Zbyszek nie mieli ryb do wagi. Artur złowił zaledwie 55g. Nasze wyniki po I turze przedstawiały się następująco:

Artur Salamon – 55g., VII miejsce w sektorze,

Zbigniew Bajno – 0g., XXV miejsce w sektorze,

Mirosław Brzeziński – 0g., XXV miejsce w sektorze,

Andrzej Nowakowski – 130g., XXI miejsce w sektorze,

Piotr Ignaczak – 310g., XII miejsce w sektorze,

Marcin Majewski – 1550g., I miejsce w sektorze.

Okazało się, że tak naprawdę łowiła tylko końcówka sektora B i kilka pierwszych stanowisk sektora A. Byli zawodnicy, którzy nie mieli nawet brania a ci, którzy mieli, to po donęczeniu je tracili. Tak słabych wyników nikt z uczestników się nie spodziewał. Myślę, że przyczyną była pogoda: bardzo niskie ciśnienie, w pewnej chwili zaczął nawet padać deszcz.

Losowanie stanowisk w drugiej turze nie było dla mnie zbyt szczęśliwe. Wylosowałem stanowisko nr 17, tzn., że byłem na odcinku sektora, gdzie nie łowili ryb. Miałem jeszcze nadzieję, że ściągnę płoteczkę zanętą. Przecież tak dobrze u mnie reagowały w pierwszej turze. Po rozpoczęciu łowienia minęło sporo czasu zanim miałem pierwsze branie i złowiłem jazgarza. Generalnie stanowisko miałem płytsze od poprzedniego o ok. 1m. Na całości była chyba spora warstwa mułu, bo mormyszki za każdym razem „przyklejała się” do dna. W pierwszej turze dno było twardsze. Po dłuższym czasie złowiłem kolejnego jazgarza. Innych brań w ogóle nie miałem. Nie

pomagało donękanie. Przez całą turę złowiłem zaledwie 3 jazgarze i w ostatnich kilku minutach 1 płoteczkę. Więcej brań nie miałem. Wszystkie ryby wzięły mi ok. 0.5m nad dnem. Podejrzewam więc, że warstewka mułui płytsza woda im nie odpowiadały. Byłem pewien, że straciłem szansę na dobre miejsce. Nasze wyniki w drugiej turze przedstawiały się następująco:

Artur Salamon – 910g., IV miejsce w sektorze,

Andrzej Nowakowski – 270g., IV miejsce w sektorze,

Marcin Majewski – 55g., VIII miejsce w sektorze.

Zbigniew Bajno – 469g., XI miejsce w sektorze,

Mirosław Brzeziński – 220g., XX miejsce w sektorze,

Piotr Ignaczak – 0g., XXIV miejsce w sektorze,

Bardzo duże było moje zdziwienie, gdy po podliczeniu wyników okazało się, że z tak słabym wynikiem jestem VIII w sektorze a w ostatecznej klasyfikacji na II miejscu.

Pierwsza dziesiątka w tych zawodach przedstawia się następująco:

- I. Krzysztof Marciniak – Żuromin - 8 pkt., 925g.,
- II. Marcin Majewski – Pułtusk – 9 pkt., 1630g.,
- III. Andrzej Liszewski – Lidzbark – 9pkt., 1380g.,
- IV. Marek Gątkowski – Lidzbark – 9 pkt., 1195g.,
- V. Zbigniew Bartosiak – Ciechanów – 9 pkt., 1130g.,
- VI. Artur Salamon – Pułtusk – 11 pkt., 965g.,
- VII. Jacek Kozakowski – Ciechanów – 11 pkt., 785g.,
- VIII. Marek Dembski – Działdowo – 15 pkt., 1430g.,
- IX. Mieczysław Stachowski – Lidzbark – 15 pkt., 780g.

Andrzej Nowakowski zdobył 25 pkt. i zajął XXIII miejsce. Pozostali nasi zawodnicy niestety uplasowali się poza pierwszą 30 – stką.

Kolejne zawody odbędą się na jez. Piaseczno. Mam nadzieję, że spotkamy się tam przynajmniej w takim samym składzie i w takiej miłej atmosferze.

30 grudnia 2009, 21:17